



Gazeta SŁAWIĘCICKA

Pismo Przyjaciół Sławięcie

Nr 19 Lipiec – wrzesień 1994 cena 5000 zł



Z ostatniej chwili

**Skład Rady Miejskiej w Kędzierzynie-Koźlu
na kadencję 1994 – 1998**

Forum Samorządowe "Razem dla Miasta"

Galus Wiesław, Piecuch Leon, Szota Antoni, Borzym Mirosław,
Janucik-Gągalska Ryszarda, Kucharski Tadeusz, Pietrzyk Piotr, Bia-
łek Anna

Kędzierzyńsko-Kozielski Sojusz Lewicy

Pacult Ryszard, Górniak Bohdan, Bek Teodor, Rąbalski Maciej,
Wach Bogusław, Cieślík Bohdan, Szydłowska-Szerner Marta

Mniejszość Niemiecka

Stiller Paweł, Jakubczyk Franciszek, Duda Franciszek, Galla Józef,
Golly Johann

Stowarzyszenie Osiedlowych Samorządów

Derej Zygmunt, Susiewicz Wacława, Marszewski Bolesław, Jorg
Dariusz, Korbiel Janusz

Komitet Obywatelski "Prawica Razem"

Wantuła Jerzy, Religa Jan, Przybyło Kazimierz, Gładysz Stanisław,
Masalski Ryszard, Podstawa Włodzimierz

Koalicja "My dla Ciebie"

Jaworski Janusz, Majcher Anatol, Matuszyk Emil, Bierówka Mi-
chalina

Forum Spółdzielców

Halemba Czesław

NIEZWYKŁA ROCZNICA

W znakomitej pracy Karola Jończy "Dzieje Sławięcie" czytamy:
Z inicjatywy i ze środków książęcych przystąpiono w Sławięcie do budowy kilku obiektów szpitalnych na obszarze Kolonii i w miejscu dawnej karczmy "na piasku" (Sandkretscham). 12 czerwca 1884 został uroczystie otwarty szpital przeciwgruźliczy im. Księcia Augusta.

W 1897 dobudowano dalsze objekty. Naczelnym lekarzem został tajny radca dr Goetsch, który w początkach lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia pozyskał do współpracy w Sławięcie słynnego prof. dr Roberta Kocha, odkrywcę zarazków gruźlicy. Koch wspólnie z Goetschem przeprowadzali doświadczenia na stadach bydła oddanych im do dyspozycji przez księcia Hohenlohego. Robert Koch (1843-1910) za prace nad gruźlicą otrzymał w 1905 r. nagrodę Nobla.

Dodam od siebie, że tylko trzydzieści lat wcześniej, to jest w 1854 roku z inicjatywy dr Brehmera wzniesione zostało w Sokołowsku jedno

cd. na str. 3



Przedwojenny widok Szpitala w Sławięciecach

"Ja znów nie taki straszny"

(rozmowa z ks. Proboszczem Janem PIECHOCZKIEM)

1. Niezbyt często gości ks. Proboszcz na łamach "Gazety Sławięcickiej". Jest teraz okazja. Minęła 60-rocznica urodzin ks. Proboszcza i 20 lat pobytu i pracy w Sławięciecach. Rośnie już nowe pokolenie, może ks. Proboszcz opowiedziałby coś sam o sobie.

Nie chcę i nie lubię wywiadów gazetowych. Każdy bowiem wywiad w gazecie jest wyrwany z kontekstu, a zatem - nieprawdziwy. Słowo bowiem wypowiedziane "tu", - "tam" może być zupełnie inaczej odebrane. Słowo wypowiedziane "dziś", - "jutro" może być zupełnie inaczej odebrane.

Słowo wypowiedziane w "takich" okolicznościach, w innych może mieć zupełnie inny sens. Istnieje również coś takiego jak kontekst czasu. Ponadczasową wartość ma tylko Słowo Boże.

2. W poprzednim wywiadzie dla "Gazety" powiedział ks. Proboszcz, że "nie jest człowiekiem sukcesu", ale czy w tym okresie 20 (60) lat jest coś co ks. Proboszcz uznałby jako swój sukces, a co jako swoją porażkę.

- Nigdy nie myślę w kategoriach: sukces - porażka". Życie ludzkie jest ustawicznym

cd. na str. 2

KLUB SENIORA *informuje*

Znów minął kolejny rok działalności naszego Terenowego Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Sławięcicach. 24 maja 1994 r. w gościnnej restauracyjce "Danka" spotkali się nasi Seniorzy, aby świętować "Dzień Matki", a przy okazji podsumować ubiegły rok pracy i wytyczyć sobie plany na najbliższą przyszłość.

Zebranych zaskakują pięknie nakryte stoły, odświętny nastrój, sprawna organizacja i życzliwa atmosfera.

Z najlepszymi życzeniami przybywa przewodniczący Włodzimierz Matuszewski. Drżącym głosem, lecz z ogromnym ciepłem wypowiada życzenia dla wszystkich matek, ba dla wszystkich członków związku, prosząc jednocześnie o półroczną przerwę dla siebie na podratowanie zdrowia.

W tym miejscu p. Włodzimierzu -

dziękujemy za ogrom zaangażowania, ciepło, umiejętność jednoczenia ludzi i pobudzania do działania. Życzymy rychłego powrotu do zdrowia i proszę pamiętać - wszyscy czekamy na Pana powrót, bo bez p. Włodzimierza to już nie będzie ten sam związek.

Dalszą część poprowadziła p. Kurzaj omawiając sprawy organizacyjne, a sprawy finansowe przedstawiła p. Orczyk. Wspólnie uzgodniono organizację wycieczki do Pszczyny. Część rozrywkowa odbyła się przy muzyce, kawie i poczęstunku. Było nawet ciasto weselne, którym częstowała p. Jochem, i lody, które dostarczył p. Osowski.

Dziękujemy organizatorkom za wspaniały wieczór, który pozwolił 60-osobowej grupie Seniorów zapomnieć, choć na krótki czas, o troskach życia codziennego.

H. Klyta

ŻYCZENIA

Naszym szanownym Seniorom tradycyjnie z okazji urodzin Paniom:

Zofii Jońca, Magdalenie Kondrackiej, Marii Kozubek, Helenie Wielgomas
oraz Panom:

Józefowi Błachutowi, Janowi Bodynkowi, Alojzemu Paruzel, Wincentemu Pieczka

życzymy dużo zdrowia i pomyślności na dalsze lata życia.

Szczególnie zaś z okazji 90 rocznicy urodzin Pani Marcie Kucza i 80-tych urodzin pp. **Ernie Bodynek, Jerzemu Cholewa i Pawłowi Kubica** ślemy najserdeczniejsze życzenia

Redakcja

WYCIECZKA DO KOTLINY KŁODZKIEJ

Towarzystwo Socjalno-kulturalne mniejszości niemieckiej naszej miejscowości zorganizowało w dniu 9 czerwca br. wycieczkę do Wambierzyc. Miejscowość ta położona jest u podnóża Gór Stołowych.

Pojechaliśmy wynajętym autobusem o godz. 6.30 spod naszej poczty. Przewodnikiem wycieczki był przewodniczący Zarządu Koła, Pan Joachim Stephan, zaś uczestnikiem honorowym nasz wikary ks. Norbert Zawilak.

Z modlitwą i śpiewem rozpoczęliśmy naszą podróż.

Około godz. 9.30 zawitaliśmy do Nysy, tam zrobiliśmy sobie większy postój. Ks. Zawilak zaprowadził nas do naszego diecezjalnego Seminarium, gdzie mogliśmy zwiedzić wiele ciekawych pomieszczeń oraz kaplicę. Atmosfera w Seminarium była napięta, ponieważ akurat w tym dniu odbywały się egzaminy końcowe dla części kleryków. Potem odwiedziliśmy jeszcze katedrę nyską. Podziwialiśmy piękno starej Nysy i znów w podróż w kierunku gór.

W Wambierzycach byliśmy około godz. 11.30 i od razu poszliśmy w kierunku Góry Kalwaryjskiej, na którą prowadzą 154 schody. Na górę chodziliśmy po poszczególnych stacjach "Drogi Krzyżowej" i znów trzeba było tymi 154 schodami zejść.

Na godz. 13.00 była zapowiedziana msza św. w kościele. Tam znów schody - ale tylko 56. Nasz wikary odprawił nam mszę św. w języku niemieckim. Wszyscy uczestnicy śpiewali mocno i od serca.

Na koniec naszej wycieczki pochodziliśmy po pięknym, małym, czystym miasteczku.

Na godz. 15.00 był zaplanowany odjazd i wszyscy byli na czas przy autobusie - na szczęście, bo o tej porze zaczął mocno padać deszcz, który nam towarzyszył całą drogę powrotną. W autobusie dzielono się słodyczami, ciastem, czekoladą. O godz. 18.30 wróciliśmy szczęśliwie do Sławięcic, zadowoleni, że przeżyliśmy razem taką udaną wycieczkę i piękny dzień.

J.K.



Das macht, es hat die Nachtigall
Die ganze Nacht gesungen;
Da sind von ihrem süßen Schall,
Da sind in Hall und Widerhall
Die Rosen aufgesprungen.

THEODOR STORM

Wiersz mówi o nocnym śpiewie słowika
dzięki czemu rozkwitły róże

Jogall

MIGAWKA FOTOGRAFICZNA



Jak widzimy Pan Dudek ciągle jest uśmiechnięty i ... zajęty. 100 lat życia

Redakcja

Wspomnienia, wspomnienia

Bardzo miłą niespodziankę sprawili szkole jej absolwenci - rocznik 1964. W tym właśnie roku zdali maturę - czyli równo trzydzieści lat temu. Ówczesna V klasa liczyła 16 osób - maturę zdali wszyscy uzyskując tytuł technika chemik analizy chemicznej. Wychowawcą klasy był mgr matematyki Wiktor Woźniak. Do swojej szkoły przyjechali prawie wszyscy - brakowało tylko czterech osób. Na spotkanie z byłymi absolwentami przybyli nauczyciele, którzy ich uczyli - mgr Kazimiera Glonek, mgr Bolesław Kordas, mgr Jan Pizoń i mgr Wiktor Woźniak. To właśnie On przyjął ich w dawnej swojej klasie, otworzył dziennik i wywołał każdego do tablicy, gdzie trzeba było opowiedzieć o sobie. Było dużo śmiechu, zabawy, a nawet łez wzruszenia. Zresztą wzruszenie towarzyszyło im również kiedy oglądali laboratorium, internet przypominając sobie swoje szkolne lata.

Wiele wydarzeń bawiło pomimo upływu lat, niektóre przypomniano sobie dopiero po wspólnym dochodzeniu co to się wtedy takiego wydarzyło. Miłą niespodziankę sprawiła im dawna koleżanka z Poronina, obecnie pani magister chemii, która na spotkanie koleżeńskie po latach przybyła we wspaniałym stroju góralskim.

Tę krótką notatkę ułożyłam na podstawie relacji pani Haliny Fogel, która uczestniczyła w tym przebiegłym spotkaniu jako wychowawca pana prof. W. Woźniaka i absolwentka Technikum Chemicznego.

Obserwator

Po długotrwałych przygotowaniach byliśmy gotowi do przyjęcia dzieci górników na pierwszy turnus. Kierownikiem Prewentorium Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Sławięcicach został pan Alojzy Willim (przed wojną najmłodszy wiekiem kierownik Szkoły Powszechnej w Rudzie Śląskiej, syn górnik, polskiego patrioty).

Lekarzem naszym był dr Jarosz, higienistką pani Łucja Walich, a administratorem zostałam ja. Wychowawczyni były dwie: pani Erna Zieleźnik, a drugiej nazwiska niestety nie pamiętam. Kierowniczką kuchni była pani Klara Gotenberg, która miała do pomocy dwie panie: Bieniek i Moga.

Godzina 16.00 podwieczorek. Po nim krótki spacer do pobliskiego lasu.

Godzina 19.00 - kolacja. Po kolacji i uprzątnięciu stołów, pogadanka kierownika.

Od 19.30 czas wolny pod nadzorem wychowawczyń. O godzinie 20.30 apel, a po nim od 21.00 cisza nocna. Tak rozpoczął się miesięczny turnus wakacyjny. Drugi turnus wakacyjny rozpoczął się 1 sierpnia i trwał do 27 sierpnia. Następny turnus rozpoczął się 3 września i był to turnus sześciotygodniowy. Turnusy jesienne, zimowe i wiosenne były sześciotygodniowe. Turnusy te były trudne. Budynek nie posiadał odpowiedniego zaplecza. Jesienią 1946 roku wykonano instalację

Pamiętny 1 lipca 1946

Jesteśmy gotowi na przyjęcie dzieci pierwszego turnusu. W kuchni przygotowanie pierwszego posiłku. Godzina 11.00. Przyjeżdżają samochody przywożące 75 dzieci (40 dziewczynek i 35 chłopców). Ruch jak w ulu, szczebiot dziecięcych głosów ożywia mury budynków, wychowawczynie lokują dzieci w pokojach, stoły w jadalni przykryte białymi obrusami czekają na biesiadników. Łyżki specjalnie wykonane, na zamówienie w hucie "Silesia".

Dzieciaki już rozlokowane w pokojach, wychowawczynie kierują dzieci do umywalni.

Powitanie w jadalni, obiad - apetyty dopisują. Po obiedzie rozpakowanie, badania lekarskie i przeglądy higieniczne.

podgrzewania wody. Dzieci mogły korzystać z ciepłej wody do mycia i kąpieli. Ogrzewanie pomieszczeń odbywało się przy pomocy pieców. Nie posiadaliśmy pomieszczeń do przechowywania owoców i warzyw. Brak było urządzeń chłodniczych. Ziemniaki przechowywaliśmy w prywatnych piwnicach.

Na wiosnę 1947 roku dobudowano do głównego budynku piwnicę z tarasem. Wybudowano odprowadzenie wody z posiadanego szamba.

Brak było sali lekcyjnej do prowadzenia zajęć. Jednak te trudności pokonał. Każdy turnus organizował wieczorki, zapraszając miejscowe dzieci. Z okazji świąt państwowych nasze dzieci występowały publicznie. Dzieci naszego Prewentorium posiadały stroje regionalne: chłopcy mundurki górnicze, a dziewczynki stroje śląskie i krakowskie. Dla nas najtrudniejsze okresy to jesień i zima, bo w niedziele i święta przyjeżdżali rodzice dzieci i sale były przepełnione.

I tak od 1 lipca 1946 r. do 1 września 1952 r. skorzystało z wypoczynku około 3200 dzieci górników.

Z dniem 1 września 1952 r. Prewentorium przestało istnieć. Prewentorium Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego z pełnym wyposażeniem i budynkami przejęła służba zdrowia.

W naszej pamięci utkwiała dziecięca radość. Przez wiele lat, po likwidacji Prewentorium odwiedzały nas już nie dzieci, ale stateczne panie i poważni panowie, nasi dawni wychowankowie.

Stanisław Nagaj



Czy pamiętacie?

Mieszkańcy Sławięcice na Placu św. Marka w WENECJI, w drodze do RZYMU, w roku 1988

REDAGUJE KOLEGIUM: Grzegorz Białek, Krzysztof Burdynowski, Halina Fogel, J-J Galla, Maria Grzywocz, Gerard Kurzaj (red. nacj), Włodzimierz Matuszewski, Piotr Olesz i współpracownicy
 SIEDZIBA REDAKCJI: Biblioteka Publiczna w Sławięcicach, ul. Stefana Batorego 32. Korespondencję prosimy kierować na adres redaktora naczelnego:
 47-230 Kędzierzyn-Koźle, ul. Asnyka 17, tel 352-51

Redakcja zaprasza wszystkich chętnych do współredagowania pisma. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, uwagi, opinie. Osoby mieszkające obecnie za granicą, a zainteresowane systematycznym otrzymywaniem "Gazety Sławięcickiej" prosimy o listowny kontakt z redakcją. Konto bankowe gazety (złotówki i waluty wymienne):

Bank PKO SA w Kędzierzynie-Koźlu nr 553 157-859 16-232. Zgromadzone środki przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów druku. Z góry dziękujemy!

Autorzy i redakcja nie pobierają wynagrodzeń.

Skład komputerowy i druk: Zakład Poligraficzny W. Wilirski, Gliwice, ul. Chopina 6, tel. 31-32-16, 37-55-68, zam. 478

SPORT ● SPORT ● SPORT

PIŁKA NOŻNA

TABELKI EDYCJI 1993/94 PODOKRĘGU PIŁKI NOŻNEJ W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU

Klasa B

1. Orzeł P. Cerekiew	26 42 81- 22
2. LZS Gierałtowiec	26 37 78- 43
3. LZS Pokrzywnica	26 34 63- 30
4. Blachowianka K-K	26 31 80- 47
5. LZS Dziergowice	26 31 41- 30
6. LZS Stare Koźle	26 26 46- 49
7. Victoria Łany	26 26 56- 60
8. Odra Bierawa	26 25 65- 52
9. Cisowianka K-K	26 24 43- 61
10. LZS Gościecin	26 23 45- 53
11. LZS Pawłowiczki	26 22 50- 58
12. Ruch Steblów	26 15 49- 79
13. LZS Poborszów	26 15 36- 91
14. Fortuna Witosławice	26 12 33- 94

Klasa C

1. LZS Kobylice	21 34 74- 23
2. Rolnik Urbanowice	21 33 60- 25
3. LZS Stara Kuźnia	21 30 51- 40
4. Śląsk Reńska Wieś	21 27 61- 35
5. LZS Miejsce Odrzańskie	21 25 63- 43
6. LZS Zwiastowice	21 24 52- 38
7. LZS Roszowicki Las	21 17 40- 59
8. Naprzód Długomilowice	21 16 43- 51
9. Fortuna Ostrożnica	21 16 53- 67
10. Rolnik Biedrzychowice	21 15 35- 61
11. Technik Komornio	21 9 29- 67
12. LZS Mechnica	21 7 28- 78

Klasa A juniorów

1. Górnik Kłodnica K-K	22 38 87- 6
2. Orzeł Branice	22 34 71- 29
3. Victoria Cisek	22 33 79- 26
4. Orzeł Dzierżysław	21 32 79- 29
5. Cukrownik Baborów	21 22 46- 39
6. Ruch Steblów	21 18 37- 45
7. Rolnik Urbanowice	21 17 48- 60
8. LZS Dziergowice	22 16 31- 54
9. Sokół Boguchwałów	22 14 46- 70
10. LZS Pawłowiczki	22 14 47-105
11. Rolnik Biedrzychowice	22 12 29- 69
12. Rafamet Kuźnia Racib.	22 8 40-117

Klasa B juniorów

1. Blachowianka K-K	14 22 68- 26
2. Odra Kędzierzyn Koźle	14 19 66- 22
3. Śląsk Reńska Wieś	14 19 47- 24
4. Odra Bierawa	14 19 44- 31
5. Fortuna Witosławice	14 13 33- 42
6. LZS Lubieszów	14 11 28- 39
7. LZS Poborszów	14 7 19- 60
8. LZS Pokrzywnica	14 2 9- 71

J-f Galla

Na zdjęciu: Mistrz juniorów powiatu Kozielskiego w 1951 r. LZS Sławięcice.

stoją: kier. drużyny Ludwig Brylka, Hubert Brylka, Helmut Bichman, Jerzy Kluger, Józef Jakiel, Franciszek Kupka, Joachim Rinke, Wolfgang Skowronek, Józef Galla

kłęczą: Erich Muskalla, Adolf Harnus, Karol Zimert

J.G. Jak działa Klub Sportowy "Sławięcice" Kędzierzyn-Koźle?

R.M. Od czasu naszej ostatniej rozmowy zaszło wiele zmian w zawiązującym się Klubie Sportowym "Sławięcice". Pewne sprawy się wyjaśniły a inne z kolei są w toku załatwiania. Jesteśmy na etapie dopracowywania statutu Klubu sportowego. Myślę, że z chwilą ukazania się Gazety Sławięcickiej będziemy już oficjalnie zarejestrowani w Urzędzie Miasta i Podokręgu Piłki Nożnej w Kędzierzynie-Koźlu. Na mocy protokołu z zebrania, które odbyło się w Szkole Podstawowej nr 16 dnia 21.01. br. do Zarządu Klubu weszli: Roman Masztalerz, Bolesław Kulawik, Jan Wilczok, Norbert Pyka, Piotr Makuch, Mariusz Masztalkowski oraz młodzi piłkarze Tomasz Kiel, Marek Kielbasa, Stanisław Kasperczyk, Krzysztof Kasperczyk i Mariusz Król. Funkcję prezesa Klubu objął Roman Masztalerz.

J.G. Zauważyłem, że stan Stadionu Sportowego poprawił się!

R.M. Do dzisiaj została wykonana dobra robota na widowni, płycie boiska i bieżni, w której bardzo duży wkład mają strażacy Ochotniczej Straży

Pożarnej w Sławięcicach, w związku z organizacją na tym obiekcie Zawodów Strażackich OSP o Puchar Prezydenta Miasta Kędzierzyna-Koźla. Jestem bardzo wdzięczny tym wszystkim, którzy bezinteresownie pracowali na stadionie, a szczególnie strażakom i grupie piłkarzy juniorów, panu F. Kozubkowi i wielu innym, którzy przyczynili się do doprowadzenia płyty boiska do stanu używalności. Dziękujemy dyrekcji Elektrowni za zlecenie wykonania części ławek przenośnych, panu Z. Serwon za wyremontowanie bramy głównej i pani Marii Wilczok za przekazanie 10 piłek na rzecz Klubu sportowego. Aktualnie prezes firmy MEC Janusz Klimek zgodził się na sponsorowanie drużyny trampkarzy, a właściciel firmy "Inel" Wiesław Orszak jest bardzo

zainteresowany wsparciem finansowym drużyny juniorów. Przy takim wsparciu możemy być pewni, że za niedługo o sławięcickim sporcie będzie głośniejsze w mieście, okolicy i województwie opolskim.

J.G. Ile jest drużyn?

R.M. Na razie posiadamy po jednej drużynie trampkarzy i juniorów.

Na treningi trampkarzy, które odbywają się raz w tygodniu przychodzi tak duża grupa młodych chłopców, że nie potrafię ich zliczyć. Myślę, że do pierwszych rozgrywek mistrzowskich skryształizuje się 20-osobowy zespół, który będzie reprezentował nasz Klub. Osobiście prowadzę treningi. Jeśli chodzi o juniorów, to wydaje mi się, że frekwencja też nie jest zła, gdyż na treningi przychodzi średnio 15 piłkarzy, są osamotnieni, bo chwilowo nie mają trenera.

W tym miesiącu trampkarze rozegrali mecz towarzyski z "Odrą" Kędzierzyn-Koźle remisując 3-3. Bramki dla Sławięcic zdobyli Adaś Hoy - 2 i Robert Masztalerz - 1.

Wystąpili w składzie: Darek Hoy, Marcin Nurski, Michał Ostrowski, Adaś Hoy, Rafał Kapica, Daniel Kasprzak,

PREZES STAWIA NA MŁODYCH PIŁKARZY

Marek Burzan, Szymon Jaremko, Paweł Wietrzykowski, Przemysław Gołkowski, Sebastian Klemens, Dawid Kurełowski, Leszek Biernat, Robert Masztalerz i Tomasz Kulawik.

Natomiast drużyna juniorów rozegrała dwa sparingi. Pierwszego przegrali z Naprzodem Niezdrowice 1 - 4, honorowego gola strzelił dla Sławięcic Stanisław Kasperczyk, drugi mecz zremisowali z Cisowianką Kędzierzyn-Koźle 1 - 1, bramkę ponownie zdobył Stanisław Kasperczyk. Sławięciczanie grali w następującym składzie: Rysiu, Marek Przebięda, Marek Kielbasa, Mariusz Król, Marek Słabosz, Damian Burzan, Krzysztof Kasperczyk, Stanisław Kasperczyk, Józef Płocica, Maciek Przewrocki, Tomasz Kiel, Robert Wilczek, Mariusz Hytrek, Rafał Michałow i Tomek Poloczek.

J.G. Najbliższe plany?

R.M. Planuję w najbliższych miesiącach mały remont szatni w tym podłączenie energii elektrycznej, zakup siatki ogrodzeniowej i podpisanie umowy na systematyczne koszenie trawy na stadionie sportowym.

Z prezesem Klubu Sportowego "Sławięcice" Romanem Masztalerzem rozmawiał

J-f Galla



Dziękujemy!

za finansowe wsparcie naszej gazety

**Panu WOLFGANGOWI LERCH,
Pani HILDEGARDZIE JENDROS,
Panu JÓZEFOWI MOSCHKO,
Panu ALFONSOWI ZIMMERT
Państwu R i J. DITRICH**

Bez sponsorów byłoby nam bardzo trudno wydawać gazetę. Koszty druku jednego numeru to wydatek rządu 10-milionów! Łatwo więc policzyć, że bez ludzi dobrej woli, gazeta dawno by nie istniała.

Jakoś udało się przeżyć prawie cztery lata! Dziękujemy wszystkim!

Redakcja

TELEGRAM

z przyjemnością donosimy, iż:

**pp. Anna Piechulek
i Bertold Moszko**

**pp. Zofia Kurowska
i Paweł Kasperczyk**

**pp. Małgorzata Bartodziej
i Michał Szendzielorz**

**pp. Klaudia Gala
i Jacek Ciastoń**

**pp. Aniela Johem
i Gerard Schewerda**

**pp. Danuta Krzynówek
i Adam Zieliński**

zawarli związek małżeński.

W związku z tym radosnym wydarzeniem serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i Błogosławieństwa Bożego na nowej drodze życia

składa Redakcja

PODZIĘKOWANIE

*Za prezenty, kwiaty, życzenia
oraz za udział we Mszy Św.
z okazji moich 60-tych urodzin,
składam wszystkim serdeczne
podziękowania*

*Hildegard Jendros
z.d. Kohler*

„Ja znów nie taki straszny”

dokończenie ze str. 1

stawianiem się i dojrzywaniem. Sukces natomiast jest to coś gotowego. O sukcesie lub porażce można mówić dopiero na końcu życia.

Nie o sukcesie więc, a o tym, czy się coś dzieje lub czy się coś robi, powinno się mówić. Ziarno wrzucone w ziemię kiełkuje i rośnie; wypuszcza łodygę i liście. My na razie tylko obserwujemy, czy dobrze rośnie, czy w roślinie jest życie, czy się coś dzieje. Czas dojrzenia czyli mówienia o sukcesie lub porażce. Obserwować i kontrolować zaś mogę samego siebie; ale i inni mogą to czynić. W pierwszym wypadku, bo tylko tak wypada, obserwuję, że słabo, słabo, słabo.

3. Ostatnio w prasie jest dość głośno o różnych ruchach w Kościele - niektórzy widzą w tym szansę, inni zagrożenie dla Kościoła. Jak ks. Proboszcz widziałby tę sprawę z perspektywy parafii.

- Na ruchy w Kościele, wbrew pewnej akceptacji ze strony Kościoła, patrzę sceptycznie. Patrząc się na wzory zagraniczne, widzę w nich zagrożenie. Te ruchy bowiem przeważnie są inspirowane nie gorliwością a ideą wyzwolenia i liberalizacji skierowanej najczęściej przeciwko nauce Kościoła. Jest to pochwiancie żywego organizmu. Choć te ruchy zaczęły się już za czasów apostołskich, przewijały się przez wszystkie herezje i schizmy, aż do posoborowych (Vaticanum II) eksperymentów holenderskich, niemieckich, francuskich, łącznie z niektórymi formami Oaz i tzw. "Nawiedzonych" u nas w Polsce, a nawet w swoim czasie, w naszej parafii. Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że już możemy obserwować skutki tych ruchów na Zachodzie, tak że nie potrzebujemy eksperymentować na własnej skórze.

4. I jako uzupełnienie - reaktywuje się różne ruchy katolików świeckich jak Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Akcja Katolicka i inne z przymiotnikiem "Katolicki" w nazwie. Jak patrzeć na tę sprawę - bo spotkałem się z określeniem: "wskrzeszanie trupów".

- Akcję Katolicką, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej i inne, historycznie rzeczwiście można nazwać "wskrzeszeniem trupów". Jedne bowiem w swoim czasie same dogorywały, inne zostały siłą rozwiązane. Taki los spotkał również Kongregację Maryjańską. Nie tylko struktury w tym wypadku zostały zniszczone, ale i ideały stanowiące istotę rzeczy, same zanikały w społeczeństwie. Te organizacje były dzieckiem swoich czasów. To tak, jakby wskrzesić dzisiaj husarię Jana Sobieskiego. Uważam, że te rzeczy w Kościele są konieczne, ale musi się narodzić dziecko naszych czasów. Odgórnie i sztucznie coś powołać do życia (niczym w laboratorium), póki

co, zawsze będzie tylko sztucznym płodem. Będzie może jakiś czas żyło, ale...

5. Teraz trochę inne pytanie. Co się ks. Proboszczowi marzy? Jaką chciałby widzieć parafię?

- Marzę i snię o festynie ludowej za 30 lat w roku 2024 w Sławięcicach, który chciałbym zorganizować po zakończeniu wszystkich najpilniejszych prac w kościele i w naszej parafii. I tak:

Kapitałny remont instalacji elektrycznej w kościele; instalowanie ogrzewania; kapitałny remont wszystkich witraży; kapitałny remont organów; malowanie kościoła; wybudowanie kostnicy i parkanu cmentarnego oraz na końcu wybudowanie nowej plebanii.

Chciałbym ten festyn połączyć z podziękowaniem za żniwo. O godzinie 10.30 będzie suma dziękczynna, a potem do białego rana zabawa, karuzela i kiermasz. Poniedziałek będzie wolny od pracy i nauki.

6. Wiemy, że rodzina ks. Proboszcza jest w Niemczech. Czy ks. Proboszcz może powiedzieć dlaczego sam nie wyjechał?

- Niewątpliwie pokusa była wielka wyjechać na zachód. Z perspektywy czasu wiemy, że przecież nie tylko w przeszłości Niemcy wyjechali do Reichu. Tu jednak decydującą rolę odegrało moje kapłaństwo. Tyle czułem w sobie ideału, że wobec słów Pana Jezusa: "Idźcie na cały świat...", obrzydliwe wydawało mi się "tu" - tak, "tam" - nie. Albo "tam" - tak, "tu" - nie. Jeszcze bardziej obrzydliwa wydaje mi się ucieczka. I nie dlatego, że się tu urodził i jako Ślązak powinienem być na Śląsku, ale że wola Boża mnie tu skierowała i z tego miejsca nie ucieknę (tylko bowiem taka wersja byłaby możliwa).

Dzięki Bogu nie czuję w sobie cienia szowinizmu. Z tym samym uczuciem potrafię powiedzieć "Dzień dobry", jak i "Guten Morgen". Jakikolwiek bowiem nacjonalizm powinien raz na zawsze należeć do przeszłości. (Rzym, 10, 9).

7. I na koniec - co ks. Proboszcz chciałby przekazać czytelnikom "Gazety", którzy może nieczęsto lub wcale do naszego kościoła nie chodzą?

- Chciałbym im powiedzieć krótko: "Dobry Bóg czeka!", "Nie ma w Innym zbawienia" oraz "Ja znów nie taki straszny".

Dziękuję bardzo ks. Proboszczowi za wywiad i w imieniu czytelników i Redakcji życzę na dalsze lata Błogosławieństwa Bożego, wielu sił do pracy oraz zrozumienia u ludzi i oczywiście spełnienia marzeń jeszcze w tym wieku. Szczęść Boże!

Pytania zadawał: G. Białek

Wybory na radnych za nami. Przeciętny obywatel naszego miasta jest ostatnio zarzucający różnymi ulotkami, plakatami, na których widnieją zdjęcia kandydatów, a także ich dane osobowe i ogólnikowe stwierdzenia co do celu ich przyszłego działania. Trzeba przyznać, że niewiele daje wyborcy informacja ile lat ma kandydat lub czy ma dzieci czy nie. A ja chciałoby wiedzieć co myślą lub co mają zamiar zrobić dla naszego miasta w sprawie poprawienia estetyki ulic, zaopatrzenia, naprawienia starych chodników, rozmieszczenia nowych znaków drogowych w miejsce starych i za-

WYBORY '94

rdzewiających, źle strzyżonych skwerów itp. sprawach. Nikt nie mówi o pomocy dla najuboższych lub pomocy dla narkomanów czy samotnych matek lub o pracy dla absolwentów szkół zawodowych i średnich.

Aglomeracja miejska, jaką jest Kędzierzyn-Koźle, wymaga bardzo wnikliwego spojrzenia na wiele istotnych spraw. A nasze miasto od paru lat się zmienia. Przybyło nam więcej sklepów i stoisk pod Halą Sportową (koszmarnych architektonicznie - ale są). Ktoś może się oburzyć - jak to - przecież wyremontowano rynek w Koźlu, buduje się obwodnicę mającą odciążyć ruch w centrum miasta. Nowe inwestycje zgoda, ale ja, i nie tylko ja, od 25 lat deptę tymi samymi nierównymi chodnikami, których jakoś nikt z radnych nie zauważa, taka sama smętna choinka na Placu Wolności świętuje zbliżające się Boże Narodzenie, za to ulice mamy oświetlone nawet w dzień.

Dlatego zdziwiły mnie z rozmachem zorganizowane Dni Miasta, na które wyłożono podejrzewam wiele pieniędzy, np. czy potrzebny był plener malarstwa, na który zaproszono malarzy również z innych miast? Nie chcę nikomu prawić morałów, ani wyszukiwać tzw. "dziury w całym", uważam jednak, że kandydowanie do Samorządu to wielka odpowiedzialność, ponieważ dostaje się ten przysłowiowy mandat zaufania, ale trzeba go raczej nieść nad głową, niż chować za plecami. Należy głęboko się zastanowić co ja będę tam robić, aby pomóc mieszkańcom swojego miasta - nie tylko tym, którzy codziennie przychodzą do urzędu, ale i tym, którzy tam nie przyjdą, bo nie liczą na pomoc już nikogo.

Zawsze imponowali mi radni z dzielnicy Sławięcice, którzy umieli "bić się" o swoich mieszkańców, a rezultaty są bardzo oczywiste, choćby szkoła podstawowa, apteka, choć smutkiem zakurzonych okien ziele budynek GS-u, czy sala byłego kina "Mozaika".

Myślę jednak, że powieją pomyślne wiatry, a nowo wybrani radni pomyślą o tym, co by z tym zrobić.

Obserwator

LETNIE POTWORY

Znowu lato, znowu - jak co roku - sezon ogórkowy w prasie. Na łamy powracają potwory stare (jak ten z Loch Ness, czy Yeti - człowiek śniegu) i pojawiają się nowe. W tym roku sezon ogórkowy jakby wcześniej. (Czyżby ogórki szklarniowe?) Już kilka tygodni temu telewizja i prasa podały wiadomość o pojawieniu się w Anglii jakichś potwornych bakterii, żywcem zjadających człowieka w bardzo krótkim czasie. Miałem okazję niedawno uczestniczyć w konferencji naukowej, na której wykłady mieli m.in. mikrobiolodzy z Anglii. Oczywiście padło pytanie o tę straszną "mięsożerną" bakterię. Oto, co (w tłumaczeniu na język zrozumiały dla niefachowców) usłyszeliśmy w odpowiedzi:

Nie ma żadnej nowej bakterii. Takie przypadki zdarzają się co roku. W tym roku złożyło się, że wystąpiły one w krótkim przedziale czasowym, co natychmiast podchwyciły mass media (przepraszam za to obce wyrażenie, ale nasze "środki masowego przekazu" brzmią jeszcze gorzej) czyniąc z tego sensację. Pisano o jakichś paciorkowcach zakażonych wirusem, co miało podnosić ich zjadliwość. Tymczasem prawda jest taka, że tylko u dwóch pacjentów występowały paciorkowce i to nie jakieś nadzwyczajne, u pozostałych zaś chorych były bakterie, które zwykle powodują właśnie taką chorobę. Zresztą nie jest ona "specjalnością" angielską, występuje wszędzie, także i w naszym kraju. Nie bójmy się więc jechać do Anglii, nie zje nas potworny paciorkowiec.

cd. na str. 9

NIEZWYKŁA ROCZNICA

dokończenie ze str. 1

z pierwszych na świecie sanatoriów przeciwgruźliczych. Stąd obiekt w Sławięcicach był ewenementem na skalę światową, gdyż był obiektem specjalistycznym - przeciwgruźliczym i pełnił rolę zarówno szpitala jak i sanatorium. Ten szpital ma jeszcze jedną wyróżniającą się cechę - funkcjonuje przez ten ponad stuletni czas w niemal nie zmienionej formie.

W dniu 10 czerwca 1994 r. na uroczystość 110-lecia istnienia szpitala im. Roberta Kocha w Sławięcicach zebrało się sporo gości, przede wszystkim pracownicy służby zdrowia. Ale nie tylko. Był obecny senator ziemi opolskiej Gerhard Bartodziej, prezydent miasta Kędzierzyna-Koźla Mirosław Borzym. Licznie reprezentowana była również społeczność Sławięcic. Był obecny ks. dziekan Jan Piechoczek. Dopisała także prasa, radio i telewizja. Byli także uczniowie Szkoły Muzycznej z Kędzierzyna pod kierownictwem Melchiora Jochemy. W programie uroczystości odbyło się sympozjum zorganizowane przez Towarzystwo Pulmonologiczne i Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Błachowni. Z referatu Zofii Pokorskiej na temat zanieczyszczenia powietrza benzenem na terenie Kędzierzyna-Koźla jak i z analizy schorzeń płucnych, chorych leczonych w latach 1989-1993, opracowanej przez zespół lekarzy szpitala w Sławięcicach wynika, że:

- Zakłady Koksownicze w Zdzeszowicach, Zakłady Azotowe Kędzierzyn i Zakłady Chemiczne Błachownia Śl. to zakłady, które emitują do atmosfery największą ilość węglowodorów aromatycznych, w szczególności benzenu,

- większość pacjentów cierpiących na nowotwory płuc to pracownicy tych zakładów,

- zaledwie 2% cierpiących na nowotwory to osoby niepalące, pozostali to nałogowi palacze,

- od kilku lat wzrasta liczba przybywających do Sławięcic pacjentów chorych na nowotwory.

W wystąpieniu Lekarza Naczelnego Szpitala w Sławięcicach Rozalii Majewskiej wypowiedziane zostały ważne słowa:

"...życie chorego na chorobę nowotworową jest życiem wracającego do szpitala. W pewnych momentach życia chorego potrzebne jest nie łóżko, gdyż jest on jednym z wielu pacjentów. Ten człowiek potrzebuje innego traktowania, potrzebuje innego otoczenia, może rozmowy z psychologiem, może częstej rozmowy z księdzem. Powinny być stworzone warunki, aby ten chory mógł mieć te dogodności. Na całym świecie stwarza się dla takich chorych takie warunki, które nazwane są hospicjami".

Prosiła o pomoc, wskazując jednocześnie, że stosunkowo niewielkim kosztem można stworzyć HOSPICJUM, wykorzystując walory sławięcickiego szpitala.

Ludzie pomóżmy!

Stanisław Willim



Pan Józef Moschko mieszkający obecnie w Niemczech oraz Panowie Paweł Galla i Józef Jokiel, w niedzielne przedpołudnie, po mszy św., mają wiele wspólnych tematów...

fol. G. Kurzaj

DZIECIOM z okazji ich minionego święta

“Maluchom”

Wiewiórka - samochwała

Wiewióreczka mała
orzyszki zbierała
Uzbierała ich niewiele,
a się przechwalała:
“Mam orzeszków sześć.
Długo będę jeść!
Będę chrupać całą zimę,
a na wiosnę - zobaczymy!”

* * *

“Średniakom”

Zabłąkany zajaczek

Malutki zajaczek zabłądził
na łące
Zrobiło się późno,
poszły spać zające.

A on taki mały,
mały, nieporadny,
na spanie w kotłince
nie miał szansy żadnej

Zjeżone futerko, łapki zwilgotniały,
serduszek kołaczę,
wszak przecież jest mały.

Zaczął chlipać cicho,
cicho - cichuteńko,
by nie zwabić płaczem
kogoś z groźną szczęką.

Nagle serce drgnęło.
“Nie! to nie do wiary!
Ten cień na polance
jest rozmiarów mamy!”

Skoczył więc radośnie
nie zważając na nic,
mama też szczęśliwa -
nie będzie go ganić!
Lecz on sam próbuje

jakoś wytłumaczyć
te swoje wybryki
choć nie wie, jak zacząć.

Coś bąknął o wiośnie,
o śpiewaniu ptaków,
nagle go olśniło,
zaczął mowę taką:

“Mamusiu kochana!
Trudno to obalać
że najlepiej wcale
jest się nie oddalać!”

* * *

“Starszakom”

Czekoladowy kraj

Jest taki kraj na świecie,
gdzie pachnie czekoladą -
czekoladową jezdnią
przepyszne auta jadą.

I rozsiewają wkoło
słodziutką woń wanilii,
i rumu, i araku -
wierzycie, moi mili!

W ogrodach i na łąkach
też wszystko z czekolady,
no, łódki - z gum Haribo
na stawach oranżady.

Tak słucham opowieści
o kraju z czekolady
i czuję już nudności.
Stop z cukrem!
Nie dam rady!

Bo ja wolę landrynki
(niż jajka - niespodzianki)
pierniki - “Koperniki”
i bułki - jagodzianki.

A morze oranżady
zamienię - daję słowo!
na taką swojską zupę;
zupę pomidorową.

MARIA

Czerwiec 1994 r.

Czerwcowe uczniowskie sny na jawie

Na wielkiej czarnej płaszczyźnie znaków tajemnych tysiące,
- Za oknem wieje wietrzyk i świeci jasne słońce.
W tej sali ogarnia mnie nuda. Gorąco. Mucha gdzieś lata;
- a okno to jakby brama do całkiem innego świata.
Patrzę więc nań przez szyby, - wiatr już mnie muska po twarzy,
opieram głowę na rękach - i tak już samo się marzy...
Że staje się w tamtym świecie błękitu ocean głęboki.
Jak piękne stare żaglowce suną po niebie obłoki
- korabie skąpane w blasku. Pod nimi parku zieloność,
a ja już na jednym z nich płynę - w dal, siną dal, w nieskończoność.
Gołębie owiane wiatrem szybiują wysoko w przestworzach.
Unoszą mnie z sobą w powietrze - szum miasta jest szumem już morza.
Złocista stońca kula oplata świat promieniami
i rozleniwia go ciepłem. Kołysze wraz z marzeniami...
Już wszystko zaczyna pachnieć świeżo, jak ogród po burzy.
“Prosiłam do tablicy!” - i świat mój rozpada się w gruzy.
Ocean znowu jest niebem, korabie - obłokami,
gołębie zwyczajnie fruwać pomiędzy szarymi blokami.
Ja stoję przy tej tablicy, znęcam nad z matmy zadaniem,
- pomnożyć to, czy podzielić? - hm, oto jest pytanie!
A świat za oknami spokojnie czeka na rozwiązanie...

BIKA

maj 1994

*) czyt. “lekcji”

LIST

Do Redakcji naszej gazety nadszedł list, drukujemy go bez zmian:

Kędzierzyn-Koźle 1993.12.08

“Od 1 grudnia 1993 r. wznowiło działalność Przedszkole nr 18. Trzy miesiące tułaczki po przedszkolach i w wynajętej klasie w szkole nr 16, gest Dyrektora Szkoły Pana Bronisława Wolny, jesteśmy na nowym miejscu. Wprawdzie budynek, w którym obecnie jesteśmy, jest wynajęty przez Szkołę Podstawową nr 16, ale jest po kapitalnym remoncie i adaptacji na cele przedszkola. W naszym przedszkolu ma miejsce 50 dzieci (tyle było chętnych), jest ciepło, świeżo i czysto.

Remont budynku prowadził Zakład Produkcyjno-Usługowy “MEC” - prezes Janusz Klimek, Zakład Prefabrykacji i Instalatorstwa Elektrycznego - pan Wiesław Orszak, Zakład Malarsko-Tapeciarski - pan Józef Moszek, Zakład Stolarski - pan Roman Bartodziej, Sklep “Wohnen und sparen” Wykładzina, tapety - pan Henryk Hyla.

Za to serdecznie dziękujemy.

Dziękujemy szczególnie serdecznie rodzicom za pomoc w przeprowadzeniu całego sprzętu z byłego budynku, bezinteresownie służyli swoim czasem, siłami i transportem. A oto ci, którym jesteśmy bardzo wdzięczni i dziękujemy pp. Kucharczyk, Flis, Przedzینگ, Olszówka, Pluciński, Benisz, Parusel, Kali-ciak, Hyla, Damaszek, Szala, Melich, Cholewa, Swoboda, Nowiński, Kubica.

Jeszcze jedno: gorące podziękowania dla rodziców, którzy zaangażowali się w zorganizowanie uroczystości “Mikolajkowej” w naszym przedszkolu.

Serdeczne podziękowania w imieniu dzieci, personelu i własnym składa ”

Dyrektor Przedszkola
Helena Skorupa

Redakcja “GS” przeprasza jednocześnie kierownictwo przedszkola za opóźnienie w zamieszczeniu powyższego podziękowania. Winny już sam się przyznał i obiecuje, że się to nie powtórzy. Redakcja

Życzenia wakacyjne

Wszystkim nauczycielom i uczniom gratulujemy wyników w minionym roku szkolnym i życzymy dobrego wypoczynku, pogody, dobrej zabawy i przygód.

Redakcja

PRYMICJE KS. ZENONA WACHOWICZA

W niedzielę 12 czerwca przeżywaliśmy w Sławięcicach wspianą uroczystość prymicyjną młodego księdza Zenona Wachowicza. Dzień wcześniej, bo 11.06.94 otrzymał On święcenia kapłańskie w Krakowie. Ks. Zenon jest Salezjaninem. Los sprawił, że rodzice ks. Zenona zmarli dość wcześnie, a jedyną bliską rodziną jest rodzina siostry zamieszkała

w Sławięcicach. Sławięcice stały się więc rodzinną parafią księdza i miejscem, gdzie odprawił swoją pierwszą mszę św. Życzymy Ci, księżo Zenonie, wiele sił i zdrowia na niełatwej dzisiaj kapłańskiej drodze. Obok zamieszczamy kilka migawek z tej pięknej, słonecznej, niedzielnej uroczystości.

Redakcja



U NASZYCH SĄSIADÓW

STARA KUŹNIA – KOTLARNIA – ORTOWICE

75 lat OSP

3 maja miała miejsce niecodzienna uroczystość w Starej Kuźni. Nasi strażacy obchodzili jubileusz 75-lecia założenia jednostki OSP.

Wszystko jednak zaczęło się w 1919 roku, kiedy to zarządzający tymi terenami Furst Hohenlohe założył jednostkę straży pożarnej do ochrony wioski i lasów przed pożarami. Pierwszym komendantem został wówczas Schulenburg. Do dziś żyje jeszcze dwóch mieszkańców pamiętających ten dzień. W 1953 roku honorowym prezesem został Leon Kubicki, który pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego.

Strażacy na stałe wpisali się w historię wsi pomagając przy budowie Domu Kultury, remizy strażackiej, a przede wszystkim walcząc z żywiołem ognia jakim jest pożar. W pamięci jeszcze mamy pożar z 1992 roku, w którym nasi strażacy brali czynny udział w ratowaniu życia i mienia ludzkiego, a najaktywniejsi z nich zostali odznaczeni medalami Za Zasługi Dla Pożarnictwa. Aktualnie strażacy zaangażowali się w wybudowanie ogrzewanego boksu garażowego dla samochodu gaśniczego TATRA, który ma powstać przy Domu Kultury. Obecny zarząd OSP tworzą: Leon Kubicki - prezes, Andrzej Burger - naczelnik, Henryk Szoltysek - II wiceprezes, Teodor Warzecha - III wiceprezes, Adam Kubicki - sekretarz, Jerzy Szewerda - skarbnik i Piotr Sobczyk - gospodarz.

Uroczystość rozpoczęła się od przemarszu, przy dźwiękach orkiestry dętej, wszystkich strażaków do kościoła na mszę św. w intencji wszystkich żywych i zmarłych druhów. Jubileusz uświetnili swoją obecnością: wójt Gminy Bierawa p. Irena Niźborska, sekretarz Urzędu Gminy p. Marian Gawor, komendant Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Koźlu kapitan Karol Stępień, nadleśniczy Nadleśnictwa Kędzierzyn p. Zbigniew Walisko, prezes Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej dh. Jerzy Wantuła, sekretarz Zarządu Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej dha Krystyna Krzysztofczyk, sołtys wsi p. Jerzy Płaczek oraz radni pp. Emil Pucia i Henryk Kubicki. Po mszy strażacy spotkali się w parku przy Domu Kultury, gdzie prowadzący uroczystość dh A. Kubicki przywitał wszystkich przybyłych gości oraz przedstawił krótką historię OSP. Następnie głos zabrała pani wójt Irena Niźborska wyrażając swoje uznanie dla strażaków ochotników za ich działalność i życząc im, aby jak najmniej musieli wyjeżdżać do pożarów, natomiast najbardziej zasłużonym wręczyła skromne upominki. Jako podziękowanie za wkład w działalność jednostek OSP, dh A. Kubicki złożył na ręce p. wójta symboliczną

wiązankę kwiatów. Później głos zabrał prezes ZG ZOSP RP dh. Jerzy Wantuła. Powiedział między innymi, że w kraju jest 600 tys. strażaków ochotników i szczególnie na wsiach to oni stanowią podstawę ochrony ppoż., co nie zawsze jest doceniane. Na zakończenie swojej wypowiedzi życzył wszystkim druhom wytrwałości w dalszej pracy. Następnie w imieniu mieszkańców głos zabrał sołtys Jerzy Płaczek, który nawiązując do niedawnego pożaru podziękował strażakom za ich trud w obronie wsi przed żywiołem ognia oraz życzył im aby jak najszybciej zakończyła się budowa ogrzewanego boksu garażowego niezbędnego do zapewnienia pełnej gotowości bojowej.

Na zakończenie części oficjalnej poproszono delegację o udanie się na cmentarz i złożenie kwiatów na grobach zmarłych strażaków, a pozostałych do bufetu na poczęstunek i do wspólnej zabawy na festynie zorganizowanym dla mieszkańców. Do tańca przygrywała orkiestra dęta na przemian z muzyką z magnetofonu i instrumentów klawiszowych. Bawiono się świetnie do późnych godzin wieczornych.

(A.K.)

DOM PRZEDPOGRZEBOWY

Budowa tego obiektu postępuje naprzód. Budynek został przykryty dachem i zostały wykonane niezbędne prace murarskie. W imieniu społeczności wiejskiej z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy pracowali przy jego budowie i prosimy o dalszą pomoc. Tego, że obiekt ten jest naszej społeczności bardzo potrzebny, chyba nie trzeba uzasadniać.

WYRUSZAMY W POLSKĘ

Drugi kwartał 1994 r. upłynął w szkole w Starej Kuźni nie tylko na zdobywaniu wiedzy z książek, ale wyruszyliśmy w Polskę, aby podziwiać jej uroki, obserwować ukształtowanie, zapoznać się z przeszłością. Najlepszym na to sposobem są wycieczki. Pierwsza, wiosenna miała miejsce w dniach 30.04.-01.05. br. Pięćdziesięciu uczniów, pod opieką dwóch nauczycielek miało możliwość spędzenia trzech ciekawych dni. Dwa pierwsze dni uprzyjemniła nam piękna, słoneczna aura. Chociaż w ostatnim dniu pogoda nie dopisała, po zwiedzeniu Wisły i Szczyrku, urozmaiceniem był pobyt w zamku w Pszczynie, który dostarczył wielu niezapomnianych przeżyć. Uczniowie oraz nauczycielki Lidia Antończak i Joanna Bocheńska wyrażają podziękowanie kierowcy PKS Kędzierzyn-Koźle, panu Krzysztofowi Kleinert za wspaniałą postawę i życzliwość względem uczniów. Druga wycieczka miała na celu zwiedzenie miejsca śmierci i martyrologii milionów ludzi. Pobyt w Oświęcimiu po-

zwolił młodym obywatelom na głębsze refleksje nad sensem życia. Oświęcim, Brzezinka mają być ostrzeżeniem na przyszłość. W dniach 11.06.-12.06. kilkoro uczniów ma możliwość wyjazdu do stolicy. Życzymy im wielu dobrych wrażeń.

Klasy I-III z opiekunkami panią A. Bocian i panią I. Krupą w dniu 16.06. zwiedzają Wytwórnię Filmów Rysunkowych w Bielsku. Miłym akcentem w życiu naszej szkoły było przybycie pani wójt Ireny Niźborskiej, która wręczyła nagrody uczniom biorącym udział w Festiwalu Piosenki i Tańca w Bierawie. Dziewczęta z klasy VIII: Bansen K., Orszulak K., Bocheńska A., Łakomik J., Sosin M., Świerkosz G., Pawlaszczyk K., Kaczmarek I., Piekarz S., Kędroń A. zdobyły I miejsce w tańcu, a uczennice Ania Pucia (kl. V) i Ania Szoltysek (kl. VII) pierwsze miejsce w kategorii piosenki. Oby i w przyszłości sprzyjało nam szczęście.

(ZB)

BIERZMOWANIE

Młodzież klas VII i VIII z naszych trzech miejscowości przystąpiła do Sakramentu Bierzmowania w dniu 1994.05.04. Udzielił go sam ks. biskup ordynariusz Alfons Nossol. Uroczystość odbyła się w kościele parafialnym w Sławięcicach.

Do przyjęcia Sakramentu młodzież przygotowywał nasz ks. proboszcz Teofil Cyrys.

PIERWSZA KOMUNIA ŚW.

Dzieci ze Starej Kuźni i Ortowic przystąpiły do Pierwszej Komunii Św. dnia 1994.05.22. Przygotowywał je ks. proboszcz Teofil Cyrys. Były to następujące dzieci: Wioletta Ciechomska, Michał Bohm, Beata Broj, Justyna Broj, Marek Brym, Katarzyna Gisman, Dawid Komander, Krzysztof Kubicki, Paweł Marusiak, Małgorzata Metzner, Krzysztof Pazurek, Tomasz Runau, Renata Runau, Dawid Sowa, Ewelina Sowa, Krzysztof Stach, Rafał Szkudlarek, Katarzyna Szwiec, Grzegorz Urbańczyk, Lucjan Warzecha, Anna Żołnowska.

Uroczystość uświetniła orkiestra dęta i zespół wokalny. Tylko aura nie dopisała do tego stopnia, że był kłopot ze zrobieniem pamiątkowego zdjęcia. Ale to tylko przed południem. Nabożeństwo popołudniowe odbyło się już przy sprzyjającej pogodzie.

(EP)

KRONIKA

Zmarła Helena Rus, lat 69. Rodzinie zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zebrałi: Adam Kubicki, Zdzisław Bocheński, Emil Pucia

U NASZYCH SĄSIADÓW

Z dawnej historii Kotlarni

Ponieważ Kotlarnia w XVIII wieku była osadą hutniczą, był tu zarząd wszystkich okolicznych zakładów.

Wybudowano więc budynek dyrekcji huty. Był początkowo drewniany. Dach był mansardowy, pokryty gontem. Na dachu była wieżyczka z zegarem i dzwonem, które oznajmiały początek i koniec pracy. Gdy wybudowano kościół, probostwo oraz szkołę, trzeba było zmienić i budynek dyrekcji. Wzmocniono i otynkowano budynek, dopasowując go do pozostałych budowli. Pozostawiono go jednak w takim stylu, jak był pierwotnie. Domy robotników były budowane masywnie. Były dwa typy budowli.

Typ pierwszy - dom dla dwóch rodzin. Każde mieszkanie to duża izba, kuchnia oraz komora. Przez środek budynku było przejście. Komin znajdował się w środku budynku. Często później miejsce pod kominem zostało przerobione na piekarnik.

Typ drugi - dom dla czterech rodzin.

Przez środek wiodła szeroka sień. Tam też często była kuźnia. Przed domem znajdowała się duża brama wjazdowa. Były to budynki masywne, murowane. Kilka tych robotniczych domów oraz dyrekcja, bydynek huty, plebania, szkoła, karczma pozostały do 1945 roku.

WIOSENNE SPRZĄTANIE

Rada Sołectwa Kotlarnia zorganizowała w dniu 16.04. wiosenne sprzątanie wsi. Po długiej, kapryśnej aurze, wyrzało upragnione słońce, które było dobrym sprzymierzeńcem wszystkich chętnych, biorących udział w porządkowaniu swojego miejsca zamieszkania. W trakcie tych prac została poprawiona droga dojazdowa na starym osiedlu przy blokach 31-32. Wokół śmietnika uporządkowano teren przez nawiezenie żwiru, ziemi i humusu. Wyсадzono również drzewka, krzewy i kwiaty. Przy Auto-Barze utwardzony został parking.

Wśród dużej grupy ludzi biorących udział w pracach porządkowych, największą liczbę stanowiła młodzież szkolna. Dzięki zaangażowaniu Rady Sołeckiej, a w szczególności p.p. Bolesława Czerepaka, Jerzego Koczanowskiego oraz Tadeusza Wąsika Kotlarnia, po wieloletnim niszczeniu zieleni i niektórych krzewów, chce przybrać wygląd wsi zadbanej. Należy także wymienić sponsorów wiosennej akcji. Są nimi: U.G. Bierawa, który wyasygnował 5 mln zł, Spółka z o.o. "BEkaert", która dała 2 miliony zł na zakup drzewek i krzewów oraz częściowo sfinansowała positek. Kopalnia Piasku dała ciężki sprzęt, piasek, żwir, humus i positek. Po zakończeniu prac dla wszystkich przygotowano kielbasę z rożna wraz z napojami, a dla dzieci - dodatkowo lody. Nad całością pieczę sprawował "kucharz" pan Orzulak.

Dzisiaj cieszy schludny wygląd skwerów,

trawników przy blokach mieszkalnych oraz uporządkowane i zadbane "centrum" Kotlarni.

Rada Sołecka składa tą drogą serdeczne podziękowanie p.p. Kazanowskiej i Herdowej za pieczę nad młodzieżą szkolną oraz wszystkim biorącym udział w pracach. Potrzeba teraz, aby praca nie poszła na marne, a czystość i uporządkowywanie terenów w Kotlarni nie były tylko sporadyczne, od akcji do akcji, ale aby każda rodzina dbała o swoją "małą ojczyznę".

GARAŻE

Po długich staraniach została wydzielona działka pod budowę 43 garaży. Zainteresowani wykupili teren, zgromadzili stosowne plany oraz uzyskali pozwolenie na budowę. Wreszcie 43 szczęśliwców będzie mogło spać spokojnie, a czterokołowe skarby uzyskają dach nad... dachem.

KAPLICA

W Kotlarni został utworzony nowy cmentarz oraz wybudowano kaplicę przedpogrzebową. Mury stoją, ale wewnątrz jest puste. Dlatego też ksiądz proboszcz Teofil Cyrus zwrócił się z prośbą do wszystkich wiernych o finansowe wsparcie w celu wykończenia wnętrza kaplicy. O kaplicy i jej budowniczych szerzej w następnym numerze.

SZKOŁA

Rada Sołecka wystosowała pismo do Kuratorium Oświaty w Opolu z propozycją umożliwienia rozbudowy Szkoły Podstawowej do nauczania klas od I - VIII.



Jest to uzależnione między innymi od zapewnienia mieszkania obecnym lokatorom. Na ten cel przeznaczono z budżetu Urzędu Gminy Bierawa 100 milionów złotych.

Jednocześnie dyrektorzy zakładów działających na terenie sołectwa pan Mieczysław Paszkowski z Kopalni Piasku oraz pan Andrzej Szmatloch z "BEkaert" wyrazili gotowość udzielenia wszelkiej pomocy w rozbudowie szkoły. Dzieci z naszej szkoły przygotowały ciekawą wystawę ekologiczną pt. "Polskie Parki Narodowe". Zamieszczone zdjęcia niestety nie są w stanie oddać bardzo dobrych pod względem merytorycznym i plastycznym

prac. Przy pracach nad albumami na pewno pomagali rodzice, dowiadując się przy okazji wielu ciekawych informacji o ochronie przyrody w naszym kraju. Gdyby tak cała Polska stała się kiedyś jednym wielkim parkiem, w którym wszystko jest zadbane, gdzie zamiast porozrzucanych papierów jest piękna, zielona trawa, gdzie zamiast obdartych z liści i gałęzi krzewów, kwitną i pachną bzy. Czy ktoś w Kotlarni pamięta jeszcze pachnące bzy? A było to tak niedawno. Niestety, zostało zniszczone przez młodzież, przy milczącej aprobacie dorosłej części mieszkańców. Dobrze, że chociaż teraz zaczyna się zmieniać świadomość ekologiczna. Czasami ciekawy temat szkolnej pracy domowej może się stać impulsem do dalszych, głębszych, zainteresowań. Gdyby tak jeszcze odrobina zainteresowania i zachęty ze strony rodziców, to może wyróżnie nam młodzież, dbająca o swe środowisko. A jeśli już mowa o ochronie przyrody, to żywe drzewo, piękny klon, nie jest na pewno słupem ogłoszeniowym. Tym bardziej, że obok, w miejscu dla wszystkich dostępnym, jest pusta gablota ogłoszeniowa. A tak szczerze mówiąc, nie tylko mieszkańcom Ślawęcic służy. I nam, mieszkańcom Kotlarni niejedno się marzy.

Przygotowali: Stich, Kattner

ORTOWICE

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Ortowicach skupia 90% mieszkańców i jest jedną organizacją działającą w naszej wsi. Dzięki aktywności towarzystwa w roku ubiegłym zorganizowano następujące spotkania: Dzień Matki - 26.V dla wszystkich matek, które wyraziły chęć uczestnictwa. W dniu 6 grudnia Święty Mikołaj obdarował wszystkie dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym paczkami. Dnia 15 grudnia zorganizowano spotkanie seniorów, emerytów i rencistów. Frekwencja była wysoka. Jednak ze względu ograniczenia środków finansowych, można było obdarzyć członków tylko skromnymi podarunkami świątecznymi.

Działalność nasza zależy w dużym stopniu od przydziału środków finansowych i od celu ich przeznaczenia. Dzięki zaangażowaniu garstki ludzi w pracę społeczną, mamy swoje własne pomieszczenie, które służyć ma wszystkim mieszkańcom, bez wyjątku. Dzięki przeznaczeniu rok rocznie środków na wyposażenie wnętrza, systematycznie nasze pomieszczenie staje się przytulne. Ostatnio zorganizowano nieodpłatnie kurs języka niemieckiego. Zgłosiło się 60 chętnych. Do ukończenia dotrwało zaledwie 20 osób. Dzięki zatrudnieniu w szkołach nauczyciela j. niemieckiego z Niemiec, szkoły otrzymały sprzęt i pomoce naukowe za ponad 100 milionów złotych. Mamy nadzieję, że nasza działalność będzie się rozwijała w dobrym kierunku.

Bruno Kondziela

NOTATKI REPORTERA**Orzeł**

Na skwerku przy ulicy Dembowskiego, podczas prac energetycznych wykopano granitowego orła. Bez wątplenia jest to fragment stojącego tutaj przed wojną pomnika poległych w I wojnie światowej. Zwołana pośpiesznie komisja (ks. Proboszcz, Prezydent miasta, przedstawiciele mniejszości niemieckiej i Rady Osiedla) postanowiła umieścić orła i wykopane z nim trzy wojskowe krzyże na sławieckim cmentarzu. Stoją przy głównej alei pod lipą. Czy nie można by tego miejsca trochę lepiej urządzić?

Boże Ciało

W uroczystość Bożego Ciała tradycyjną procesję do czterech ołtarzy prowadził w tym roku nasz ks. wikary Norbert Zawilak.

Pogoda i parafianie dopisali. Najlepiej prezentował się ołtarz Straży Pożarnej.

Niestety nastrój uroczystości zakłócała psująca się aparatura nagłaśniająca.

XXVII Pielgrzymka

piesza ze Sławieć do Częstochowy odbyła się w dniach 27.06.94 – 30.06.94. W wyjątkowo upalne dni przeszło 60-cio osobowa grupa dzielnie pokonała 90 kilometrów.

Nastrój pielgrzymkowy b. dobry. Młodzież doskonale zastępuje starą "nomenklaturę" pielgrzymkową. Cieszy głęboki sens intencji różańcowych, prowadzenie rozważań religijnych oraz braterska atmosfera. Czy starczy sił i zapału, aby pójść w następnych latach? Czy pielgrzymka ze Sławieć dalej będzie jedyną na Jasnej Górze bez duszpasterza?

"Praktyk"

Z wiosną rozpoczęła działalność nowa placówka handlowa. Sklep "Praktyk" oferuje wszystko co potrzebne w domu, w ogrodzie. Cieszy inicjatywa i to, że kolejny pusty lokal znalazł właściciela i został zagospodarowany.

A co z budynkiem i magazynami byłego GS-u?

Bierzmowanie

4 maja w naszej parafii odbyła się uroczystość udzielenia sakramentu bierzmowania. Mszę św. celebrował i sakramentu udzielał ks. Biskup Ordynariusz Alfons Nossol.

Po ceremonii ks. Biskup spotkał się na plebanii z księżmi dekanatu.

Chcą nam zabrać Anioła

stojącego obok przedszkola. Zgłoszono pomysł, by postawić go przed Urzędem Miejskim w Koźlu na miejscu dawnego pomnika wdzięczności Armii Czerwonej.

Oczekujemy od mieszkańców propozycji nowej lokalizacji Anioła, gdyż budynek przedszkola przeznaczony jest do sprzedaży. A zabrać anioła nie pozwolimy!!

Malowanie okien

W szkole podstawowej trwa akcja malowania okien od zewnątrz. Malują rodzice, uczniowie starszych klas. Idzie to wolno, może do 1 września się zdąży.

Półkolonie

Ruszyły półkolonie, wzorem tradycji z lat ubiegłych. Zapraszamy dzieci oraz osoby dorosłe (do pomocy). Z góry dziękujemy sponsorom. Wymienimy ich z nazwiska w następnym numerze gazety. Wesołych wakacji!

G.B.

125 lat temu...

W dniu 6 czerwca 1869 r. arcybiskup wrocławski H. Forster dokonał uroczystego poświęcenia kościoła parafialnego w Sławiećcach w asyście 40 duchownych.

Inicjatorem i organizatorem budowy tego kościoła był ówczesny proboszcz Amand Dronia.

Projektantem nowej świątyni w stylu neogotyckim był profesor Fryderyk Schmidt.

wynotował: Piotr Olesz

KĄCIK historyczny

Na zdjęciu: Ogród róż - Rosengarten

wyszukał: J-F Galla

**PATRONI
naszych ulic**

GAŁCZYŃSKI Konstanty Ildefons (1905 – 1953) – poeta. W latach 1928-33 związany z grupą poetycką "Kwadryga", 1935-39 z "Prosto z mostu"; uczestnik wojny obronnej Polski 1939. W latach 1939-44 w niewoli. Po wojnie współpracował m.in. z "Przekrojem".

Twórca oryginalnego stylu lirycznego, jednoczącego różnorodne składniki tradycyjnych i nowoczesnych nurtów poetyckich; baśniową fantazję z rodzajowym realizmem, satyrę, groteskę i absurdalny dowcip z liryczną nastrojowością. Utwory K. I. Gałczyńskiego zdobyły szeroką popularność; obok liryki osobistej i refleksyjnej uprawiał poezję patriotyczną i satyrę drwiącą z tradycyjnych polskich kompleksów narodowych i inteligencko-mieszkańskich.

H.F.

ODESZLI W POKOJU...

- † Małgorzata Kulawik
- † Róża Harnus
- † Jan Kocemba

Wyrazy szczerego współczucia Rodzinom Zmarłych składa

Redakcja

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w modlitwie i ostatnim pożegnaniu śp. Małgorzaty Kulawik szczególnie ks. Proboszczowi, krewnym, znajomym, sąsiadom dziękuję

mąż z rodziną

ŚNIŁO MI SIĘ, ŻE...

- * Zatopiliśmy w kanale starą centralę telefoniczną dla wszystkich numerów zaczynających się na 15... Jakiś facet o imieniu "Samsung" coś mówił na tej uroczystości topienia centrali, ale nic go nie zrozumiałem... było słabo słychać!
- * Radia Park. Opole i Warszawa przez cały dzień podawały nazwiska osób z Urzędu Miejskiego w Koźlu odpowiedzialnych za stan budynku po GS-ie.
- * Franek załatwił firmę z Teksasu - USA, która przystąpiła natychmiast do porządkowania skweru przy ul. Dembowskiego. Inne firmy odpadły w przetargu. Bilety lotnicze z USA do Polski, plus koszt transportu statkiem spychacza zafundował Książę Hohenlohe...
- * Złapano kilku Murzynów z Kenii (Afryka Środkowa), którzy w nocy wysypywali śmieci i gruz na nielegalnym wysypisku przy młynie. Mieszkańcy Sławięcic nie mieli z tym nic wspólnego...

śnił G. Kurzaj

Nie tylko z kronikarskiego obowiązku, ale też dla przekazania Państwu mojej satysfakcji z udziału w ciekawej imprezie kulturalnej, chcę przedstawić krótką relację z promocji książki "Krajobrazy Słowa".

Wszystko zaczęło się od konkursu literackiego pod hasłem, które stanowi tytuł książki. Stanowi ona plon tego konkursu, jest to bowiem zbiór utworów jego laureatów.

KRAJOBRAZY SŁOWA

Promocja odbyła się podczas Dni Kędzierzyna-Koźla w sali Biblioteki Miejskiej w Koźlu. Po przedstawieniu laureatów i krótkim wstępie przedstawiającym książkę, zaproszeni goście mogli usłyszeć niektóre z utworów recytowane przez Annę Lustig i Rafała Miłka. Poziom recytacji przeszedł moje oczekiwania. Szczególnie podobała mi się przejmująco realistyczna Anna Lustig. Odpowiedni nastrój stworzył dźwiękami swojej gitary Tomasz Bojczuk, którego gra nie odbiegała poziomem od recytacji.

W jednym z wierszy usłyszałem: "Moglibyśmy zasadzić drzewo (...) coś, co wyhodowaliśmy sami...". Otóż takie drzewo zostało zasadzone - słowa zostały wyhodowane w wiersze i, jak drzewa, zostaną w krajobrazie naszego miasta.

To była bardzo piękna impreza. Było tłoczno. Nawet nazbyt tłoczno. Szkoda, że organizatorzy nie potrafili znaleźć choć trochę większej sali, aby rozładować ten tłok, a może nawet umożliwić wstęp nieco większej ilości osób.

Dlaczego piszę o tym, co działo się w Koźlu? Oto wśród laureatów znalazła się Sławięciczanka - Beata Dolinczyk, której wiersze już drukowaliśmy na łamach naszej gazety. Gratulujemy i dziękujemy za zaproszenie na promocję!

P.S. Książkę można jeszcze kupić. Ostatnio widziałem ją w Zielonej Księgarni.

Krzysztof Burdynowski

LETNIE POTWORY

dok. ze str. 3


Nie takie też straszne są kleszcze, które grasują w naszych lasach, choć tu trzeba zachować pewną dozę ostrożności ze względu na możliwość wystąpienia chorób roznoszonych przez nie. Chorobami tymi są kleszczowe zapalenie mózgu i krętkowica z Limy, znana także pod nazwą "borelioza z Limy".

Na pewnych terenach kleszcze mogą być przenosicielami wirusa kleszczowego zapalenia mózgu. W naszym kraju najczęściej zjawisko to występuje na Mazurach, a w woj. opolskim - w okolicach Głubczyc. Ocenia się, że 6 do 10% kleszczy na tych terenach może przenosić wirusa. Kleszcze występują głównie w lasach liściastych, z dużą ilością krzewów, zatem wybierając się do takiego lasu dobrze jest mieć długie nogawki i rękawy oraz nakrycie głowy.

Częstość występowania boreliozy w Polsce jeszcze nie jest znana. Jest to choroba, która dopiero niedawno została rozpoznana, choć występuje, jak się okazało, od dawna. Jest ona łatwa do wyleczenia w początkowej fazie, zatem warto poznać jej pierwsze objawy. Zaczyna się kilka dni (do kilku tygodni) po ukąszeniu przez kleszcza. W miejscu tym powstaje zaczerwienienie, które powiększa się przyjmując postać pierścienia. Pierścień ten rozszerza się powoli w ciągu tygodni, a nawet miesięcy. Może występować stan podgorączkowy, czasem bóle głowy, przemijające zwykle po kilku dniach. Zauważenie takich zmian po ukąszeniu przez kleszcza powinno być dla nas sygnałem do udania się do lekarza (najlepiej dermatologa), któremu koniecznie należy powiedzieć o fackie ukąszenia przez kleszcza. Nie obawiamy się, w tej fazie choroba daje się wyleczyć po zastosowaniu odpowiedniego antybiotyku (przestrzegam przed leczeniem na własną rękę - nie każdy antybiotyk jest tu skuteczny!). Zaniedbanie tego okresu może doprowadzić do przejścia choroby w drugie stadium, które jest groźniejsze dla pacjenta, a także trudniejsze do wyleczenia.

Mam nadzieję, że uzbrojeni w te informacje będziemy mogli spokojnie udać się do lasu na spacer, a może na grzyby.

Krzysztof Burdynowski





ZAPRASZAMY NA ZAKUPY
WSZYSTKIEGO CO PRAKTYCZNE

Sprzedajemy
 towary masowe, metalowe, ogrodnicze,
 narzędzia, śruby, gwoździe, bojłery
 i wiele innych.

Zapraszamy codziennie od 8.00 do 17.00
 w soboty od 8.00 do 12.00

K-Koźle - Sławięcice, ul. Asnyka 1 (obok apteki)
 tel. 33102, 35251